

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnikiem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Wiec katolików niemieckich w Gdańsku.

We wtorek po południu o godz. wpół do 5-tęj odbyło się w strzelnicy **zebranie polskie**. Sala była ściśle wypełniona. Z półwyspu Helu przybyła pod przewodnictwem miejscowego ks. proboszcza znaczna liczba rybaków i rybaczek, by się przysłuchać obradom i mowom wygłaszanym w języku polskim. Najprzew. ks. Biskup chełmiński raczył też przybyć, a dalej z katolików Niemców byli na podwyższeniu: książę Loewenstein, hr. Ballestrem, adwokat dr. Porsch i inni. Na galeriach było pełno pań i kobiet.

Zebranie zagał hrabia Kwilecki. Powitał zebranych pochwalivszy Pana Boga, podziękował komitetowi miejscowemu, że wyznaczył też zebranie publiczne dla Polaków, wyłuszczył cel wieca, podniósł szczególnie, że zebranie to ma uwydatnić naszą łączność z Kolem polskim i katolickim centrum w sejmie i poprosił Najprzew. ks. Biskupa o udzielenie błogosławieństwa. Ks. Biskup przemówił kilku serdecznymi słowy po polsku, wypowiadając nadzieję, że zebranie to przyczyni się do przebudzenia ospałych i do rozbudzenia ducha religijnego, poczem udzielił arcybiskupstewskiego błogosławieństwa.

Z mówców przemawiał naprzód adwokat p. dr. Dziembowski z Poznania i to o szkole. Objął, jaką jest szkoła wyznaniowa a symultanna czyli mieszana albo raczej bezwyznaniowa. Uwydatnił dobitnie, jak mianowicie nauka religii, udzielana w obcym języku, do serca dziecka wcale nie trafia, pominąwszy to, że częstokroć dziecko wcale tego nie rozumie, co z katechizmu niemieckiego się nauczyło. Bez nauki polskiego czytania księży nie są w stanie dzieci polskich przysposobić do Sakramentów św. i wpoić zasad wiary św. Można wprowadzić polskie dziecko nauczyć pacierza i przykazań Bożych na pamięć, ale czyż to wychodzi na chwałę Bo-

żę? Nie, bo dziecko tego, czego się nauczyło, nie rozumie. Pewien chłopiec, pytany o 8 błogosławieństw, począł wyliczać rośliny, bo się tego jak papuga na pamięć nauczył. Jak należy rozumieć pojęcie języka ojczystego? Przecież nie tak, jak to pojmują niektórzy inspektorzy szkółni, co wnoszą z kilku słów, że dziecko włada dostatecznie językiem niemieckim. Język ojczysty jest ten, w którym człowiek myśli — to bardzo ważna rzecz. To też skargi nasze są uzasadnione i nie przestaniemy wołać, że:

- 1) Szkoła powinna być wyznaniowa a nie symultanna.
- 2) Język wykładowy w nauce religii św. powinien być ojczysty.
- 3) Język ojczysty powinien być uwzględniony w szkole ludowej.

Niechaj głos ten dotrze do p. ministra, jako uzasadniony i słuszny, niechaj życzenia nasze będą uwzględnione, a wychowanie religijne dzieci będzie możliwe ku chwale Bożej i dobru państwa.

Mowę tę szan. posła przerywano huczniemi oklaskami co chwila.

Następnym mówcą był ks. dziekan Szadowski z Królewca, który mówił o misjach, mianowicie o stacyach misyjnych tam gdzie katolicy mieszkają między innowiercami. Mówca na początku prosił o przebaczenie, jeżeli nie zupełnie dobrze po polsku mówić będzie, aleć rodacy u niewinnia go, znając stosunki na Warmii. Ks. dziekan rozpoczął od tego, że druga prośba w „Ojczyźnie“: „Przyjdź Królestwo Twoje“ przypomina nam obowiązek starania się wedle sił naszych o rozszerzenie Królestwa Bożego na ziemi. Wymienia potem Stowarzyszenia, które się tą sprawą zajmują jak Stowarzyszenie rozkrzewienia wiary pod opieką św. Franciszka Ksawerego i Stowarzyszenie św. Bonifacego, które w okolicach, gdzie św. Wojciech apostołował, przybrało tytuł tego Świętego. Towarzystwo to zdziałalo już wiele dobrego, zakładając misje tam, gdzie tego ważna zachodzi potrzeba, a gdzie

katolicy nie mają po temu sił, aby mogli tworzyć sami parafie, wznosić kościoły, zakładać szkółki. Staraniem jego powstało już na Warmii 26, w diecezji chełmińskiej 11 probostw, prócz tego założyło wiele misji w okolicach polskich, mazurskich, na pograniczu samem. Szan. mówca opisuje swój rozległy dekanat, sięgający od Piławy aż do Elku, w którym katolicy strasznie są rozrzućeni, czego przytacza jaskrawe dowody. Kapelan wojskowy w Królewcu nie umie po polsku i często mówca musiał go zastępować i zwiedzać garnizony, w których służą Polacy. Miał przytém sposobność przekonać się o oplakanych stosunkach. W Królewcu są trojakiego rodzaju katolicy: tacy którzy się modlą i płacą na cele kościelne; tacy którzy tylko płacą ale się nie modlą; i nareszcie tacy, którzy ani się modlą, ani nie płacą. Trzeba po parafiach tworzyć kółka, których członkowie składaliby rocznie pewne małe kwoty na misje. My nie mamy potrzeby starać się zbyt daleko, czarnych i Kafrów, ale o nas samych i nie dajmy się zepchnąć z tej ziemi, na której umieli wyżyć nasi dziadowie i ojcowie. Mówca wzywa wszystkich księży i ludzi dobrej woli, aby działali w kierunku skrócenia wychodźstwa ludu. W końcu napomina rodaków, żeby ziemi odziedziczonej po ojcach nie wypuszczali z rąk swoich, lecz owszém przez oszczędność powetowali straty już poniesione.

Huczne oklaski były podziękowaniem za piękne słowa ks. dziekana.

Trzeci z kolei przemówił ks. dr. Chrzaszcz, proboszcz w Pyskowicach na Ślązku, redaktor „Misjonarza katolickiego.“ Mówca ostrzegł przed socyalistami, bo tylko wiara, pobożność i sprawiedliwość są fundamentem wszystkich państw, a tych cnót socjaliści nie cierpią. I tę mowę przyjęto huczniemi oklaskami.

Czwartym mówcą był ks. dr. Stanisław Kubowicz, proboszcz z Czermina (w Poznańskim), były dyrektor seminarium nauczycielskiego w Keyni. Mówił o Towarzystwach katolic-

kich i o obowiązkach chrześcian a mianowicie ludzi wykształconych. Mówca dowodzi, że Niemiecy katolicy mają tyle różnych Towarzystw, w których bronią swych interesów. My Polacy powinniśmy też coraz bardziej brać się do Towarzystw. Mamy Towarzystwo Czytelni ludowych, które powinno się jak najbardziej rozszerzać. Podtrzymujmy usilnie już istniejące instytucje zbawienne, a zakładajmy nowe. Niech kwitnie zgoda między różnymi stanami, która Bogu dzięki, już zapanowała u nas. Mówca zaleca w końcu corocznie odbywanie wieca katolickiego dla Polaków, i to ile możności na różnych miejscach, celem rozbudzenia ducha religijnego.

Nareszcie wystąpił ks. dziekan Szadowski jeszcze raz i wskazując na brak księży, wzywał ojców i matki, aby dawali więcej synów kształcić; ci co nie mają synów, którzyby się poświęcili stanowi kapłańskiemu, niech składkami dopomagają niezamożnej młodzieży uczącej się.

Przewodniczący hr. Kwilecki podziękował mówcom w imieniu zebrania i wzniósł okrzyk na ich cześć, a w końcu na cześć Ojca św. Leona XIII-go.

Dodajemy jeszcze, że wszystkie mowy były z wielkim zapalem wygłoszone i kto czytać będzie to krótkie streszczenie, ledwie sobie wyobrazi, jakie wrażenie te mowy wywołały.

Co słyhać w świecie?

Nowe prawo na pijaków jest już ułożone i posłowie będą teraz radzić

Nie ma to jak polska sukmana.

Przez STA...

(Ciąg dalszy).

II.

Już od dwóch dni trwa wesele w Zalesiu u starego Wojciecha, który ma oprócz znanego nam syna Antka, jeszcze córkę Jagusię, i tej to córce wyprawia wesele.

Z pomiędzy wszystkich dziewcząt najładniejszą jest Jacentowa Hanka, narzeczona Antka. Wszystkich też oczy zwracają się na nią, a starzy gospodarze szepcą:

— Już niech tam mówią co chcą młodzi, ale najładniejszy jest dawny strój polski; patrzcie, jak to w nim ładnie Hanusi.

I prawda. Hanka ubrana jest w ciemno zieloną, sutą, krótką spódnice, dwa razy obszytą bladą różową fambelą; gorsecik ma także różowy i biały muślinowy fartuszek z szeroką koronką. Długie ciemne warkocze zaplotła różowymi wstęgami, a

czy je przyjąć lub nie. Prawo to występuje i przeciw szynkarzom i kupcom trudniącym się sprzedawaniem trunków i przeciw osobom pijącym zanadto trunków upajających, to jest przeciw pijakom. Jeżeli prawo to przyjęte będzie, napiszemy o nim później obszerniej. Dziś podajemy tylko to, że podług nowego prawa szynkarze i karczmarze, którzy z wiedzą sprzedają do picia osobom nie mającym jeszcze 16 lat, gorzałkę, mogą być karani 100 markami kary lub czterema tygodniami więzienia. Taką samą karę odtrzyma ten, kto na publicznych miejscach pijany daje zgorzelenie. Nałogowy pijak zaś ma być aresztowany.

Bardzo to dobre prawo, choć smutne, że dopiero prawo musi pijaków uczyć wstrzemięźliwości. Więcej gazet dobrych i książek, a mniej pijaństwa — a na świecie lepiej będzie.

Niemcy. Socjaliści rozpoczęli nadzwyczajną agitacją między kelnerkami berlińskimi, które wymagają wyższych cen za swą pracę i opieki przedewszystkim ich słabości ze strony gospodarzy i do szynków uczęszczających gości. Obecnie chcą także socjaliści rozpocząć agitacją między sługami i niezaufanie zaszcześcić między nimi w obec swego państwa. Dziś sługi większej prawie wymagają wolności, aniżeli je samo państwo posiada. Cóż to będzie, gdy im socjaliści jeszcze bardziej w głowach porzucą.

— W dniach od 11 do 26 sierpnia wewieziono z Polski do Prus 60 tysięcy ton żyta. Przeważnie zakupili je handlarze.

do koralu, których kilka sznurów czerwieni się na białej, bufiastej koszulce, przypięła szeroką wstążkę zieloną. Na głowę włożyła małą, tiulową, haftowaną kapkę, suto opiętą gałązkami rozmarynu, których końce przykrywa pęk różnokolorowych wstążek.

W tej chwili stoi Hanka przy drzwiach i zwiżając w rękę białą chusteczkę, mówi do Antka:

— Czemużes Antku nie zostałeś w sukmanie? Żebyś ty wiedział jak ci w tym surducie brzydtko, nigdy byś go na siebie nie włożył.

— Hanus, nie gniewaj się na mnie; już tatuś ledwo mi kijem nie podarł surduta na plecach, a tu jeszcze ty! Widzisz, płótnianki i sukmany już teraz nie modne.

— Co to nie modne! każdy człowiek poczciwy zachowuje ze czcią zwyczaj ojców.

— Ty tak mówisz, bo tak w książkach stoi; ale książki też piszą, że człowiek, co ma rozum, nie trzyma się jak pijany płota wszystkiego co stare, że to teraz ludzie porobili

W Holandyi dostali się na urzędy nowi ministrowie, sami liberali z wyjątkiem ministra handlu i przemysłu, nazwiskiem Jansen, który jest katolikiem. Gdyby liczba katolickich ministrów zależała wszędzie od liczby poddanych katolickich, toby w Holandyi kilku katolików ministrami być powinno; tak samo i w Prusach. Największe nadzieje pokładają w nowym ministrze skarbu; ma to być człowiek mądry. Ale kto wie, czy zdoła Holandya z długów wielkich, w jakich pozostaje, wydobyć, a ludu nowymi podatkami nie obciążyć, bo z próżnego i najmędrzy nie należy. Cała gospodarka nowych ministrów będzie w duchu liberalnym; katolicy nie spodziewają się po niej nic dobrego.

W Ameryce burzy się w różnych stronach. Teraz właśnie zrobili żołnierze w republice Nikaragua (w Srodkowej Ameryce) rewolucyę. Ci stoczyli zażartą bitwę z wojskiem, które rządowi wiernem pozostało i zostali pobici. Czterech generałów, którzy stali na czele powstańców, schwytano i stawiono przed sąd wojenny.

Korespondencje „Gazety Olsztyńskiej.”

Berlin, dnia 2-go września 1891.

W przeszłą niedzielę, to jest 30 sierpnia odbył się tu w Berlinie wiec polsko-katolicki, na który się tutejsi Polacy licznie zgromadzili bo liczba ich sięgała do trzech tysięcy. Wiec ten został zwołany przez komisję szkólną, która się utworzyła z 20 tutejszych towarzystw polskich i ma na

dużo wynalazków, że trzeba inaczej żyć, niż nasi ojcowie, bo teraz inne czasy.

— Prawdę mówicie, Antku, że każdy może i powinien korzystać z tego, co mądrzy ludzie wynaleźli dobrego, ale co do stroju, to surdut wcale nie lepszy od sukmany. A przytem każdemu brat bliższy niż sąsiad. Więc zamiast surduta kupować od jakichś obcych przybłędów, lepiej zacząć sobie uszyć ubranie naszemu poczciwemu krawcowi, bo on i towar da rzetelny i mocniej uszyje, a nadto jest Polakiem więc bratem, a żydzi i inni to tylko sąsiedzi.

— Niby ty to prawdę mówisz, Hanka; już ci też się nie będę sprzeciwiał, bom chory i do gadania, choćby z tobą, nie mam ochoty.

Hanka niespokojnie spojrziała na Antka i zatrwożyła się bardzo; chłopak był blady, usta miał spieczone, a na czoło wystąpiły mu krople potu.

— Antku co ci to? możesz zanadto tańczył? pójde powiedzieć matce.

celu założenie szkółek dla dzieci polskich, w którychby się takowe czytać i pisać po polsku uczyły, bo bez tej nauki w ojczystym języku, jak każdy rozsądny człowiek twierdzi, dziecko polskie dorośnie i nie jest w stanie wyrosnąć na oświeconego i bogobojnego człowieka, a zarazem ani na chwałę Bogu, ani ludziom na pożytek. Bo jest rzeczą doświadczoną, że polskie dziecko w swjej ojczystej mowie uczone pojmie i nauczy się w jednej godzinie więcej, aniżeli w niemieckim przy największej pilności i wysileniu umysłowym i daremnej stracie czasu przez 6 godzin. Dla tego uchwalono na odbytym wiecu podać prośbę do zarządu miejskiego w Berlinie o pozwolenie użycia ku temu celowi niektórych tutejszych lokali szkolnych, w którychby dziatewa polska mogła pobierać lekcye czytania, pisania i religii św. w polskim języku. Oraz uchwalono wysłać prośbę do Najprzew. ks. Biskupa wrocławskiego o nadesłanie bardzo potrzebnych nam księży, którzyby w czyisto polskiej mowie mogli głosić słowo Boże do licznie gromadzącego się ludu polskiego po tutejszych kościołach katolickich. Donoszę i to zarazem, iż tutejsi tak się zowiący socjaliści polscy także się w małej liczbie na tym wiecu znaleźli, którym obie te sprawy mało na sercu leżały. Zamiarem ich było lud polsko-katolicki swemi naleciałemi mrzonkami bałamuć i chcieli przeciw religii św. występować, jakoby ona nie była w tych szkółkach dla dzieci polskich potrzebna. Ale lud polski nie chciał

— Nie, nie, bo oni zaraz lamentują, ale ojcu...

W tém Wojciech, stojący tuż za młodymi, spytał:

— Cóż tam ojcu?

Wojciech chciał syna zapytać, co mu dolega, ale widząc, że chłopak ledwo się trzyma na nogach, zaprowadziła Antka do stajni i kazał mu się położyć, myśląc, że skoro wypocznie, zdrow będzie jak ryba.

Lecz niestety omylił się biedne ojczysko. Wesele się skończyło, goście się porozchodzili, Jagusia odjechała z mężem, ale Antek nie wyzdrowiał.

Ze stajni przeniesiono go do izby, a Wojciech sam pojechał po doktora. Ten gdy chorego obejrzał, pokręcił głową, ale Antkowi powiedział, że zdrow będzie, byle robił wszystko, co mu rozkaże. Skoro jednak wrócił do pierwszej izby z Wojciechem, rzekł:

— Złe mój człowieku, bo syn wasz ma ospę, jest to bardzo niebezpieczna i zaraźliwa choroba; musiała do nas przyjść z daleka, gdyż dawno nie mieliśmy jej w naszych stronach.

ich słów przewrotu wcale słuchać, więc nie śmieli przeciw religii św. dalej występować, tylko krótkimi słowy zakończyli, udając, że są także za założeniem polskich szkółek, tylko by chcieli, żeby religia św. tam dla ich dzieci nie była wykładana, bo tej się panowie socjaliści boją, jak djabek święconej wody. Dla socjalistów polskich takie szkółki są wcale nie potrzebne, bo oni po większej części są takimi Polakami, co nie upatrywali szczęścia w pożytku małżeńskim z Polką, tylko z Niemką, przez co z swem potomstwem giną dla narodowości polskiej, bo ich żony nie pozwolą, by dzieci do polskich szkół uczęszczały i Polakami zostały. Takie uśmiercenie narodowości polskiej we własnym potomstwie swoim, przez co się liczbę naszych przeciwników powiększa, jest podłością i zaślepieniem i takich ludzi nie można zaliczać do ludzi prawego charakteru.

Tak więc ta ważna sprawa, od dawna przez Polaków berlińskich pożądana, została na niedzielnym wiecu załatwiona i miejmy nadzieję, że Bóg jej błogosławieństwa swego nie odmówi i że my Polacy otrzymamy to, czego pragniemy i co nam się jako poddanym pruskim, spełniającym dla państwa te same obowiązki i ciężary co i inni, z sprawiedliwości przynależy. Polonia berlińska spełniła swój obowiązek względem narodowości o ile w jej siłach było i pokazała, że nie utonąła w falach niemieczyny. A chociaż Polacy tutejsi składają się po części tylko z rzemieślników i robotników, pokazali jednak, że kocha-

Naraz rzucił doktor okiem na stronę, gdzie leżał porzucony surdut Antka.

— A to z kąd macie? — zawołał — już przez te sprowadzane ze swiata rzeczy tyfus mieliśmy w naszym miasteczku, kto wie czy i ospa nie przywędrowała z tym surdudem.

Wojciech opowiedział panu doktorowi, gdzie i od kogo surdut kupiono, dalej, że Antek ciągle go nosił, a na weselu siostry bezustannie w nim tańczył.

— No to nie ma wątpliwości — odparł doktor — że zaraza była zczajona w surducie, a przez rozgrzanie w czasie tańca przeszła w waszego syna; zrobię, co będzie w mej mocy, aby wam dziecko uratować; nie daj tylko Boże, żeby się inni od Antka zarazili.

— A ten surdut, co zrobić z nim panie doktorze?

— Jabym wam radził spalić ten łachman; nie powinien go już nikt nosić.

(Dokończenie nastąpi)

ją swą narodowość polską i jej zatracić z swym przyszlęm pokoleniem nie chcą i energicznie umieją o sobie radzić, i chociaż na obczyźnie nie zapominają o Ojczyźnie. Choć więc Polska upadła, to my Polacy jeszcze żyjemy i narodowości naszej polskiej upaść nie pozwolimy.

Kończąc, pozdrawiam Redakcyę i wszystkich Czytelników.

J. P., Wielkopolanin z pod Jarocina.

(Dziękujemy. Gazety wysłamy pod wskazanemi adresami. Redakcyą.)

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Od środy przedstawia miasto nasze wielkie obozowisko wojenne z powodu rozkwaterowanych załóg wojskowych z Szczytna, Elku i Leca. Odbywają się tu bowiem w bliskości ćwiczenia brygady.

— Zarząd olsztyńskiego domu chorych nabył aparat do przeczyszczania rzeczy, pościeli i t. p. Kto więc ma rzeczy jakie po zaraźliwie chorych, lub sam miał zaraźliwą chorobę, powinien, aby mu się ta choroba nie wróciła, dać sobie rzeczy te przeczyszczyć za opłatą 50 fen.

— Gołąb pocztowy, noszący stępel z Torunia do Gdańska 209, zabłąkał się we wtorek pomiędzy gołębiami posiadziciela browaru p. F. W. Hermenau.

— Jak wiadomo, mają podoficerowie po wysłużeniu 12 lat przy wojsku otrzymać premię 1000 marek. Żandarmi wiejscy nie otrzymają tej premii.

— Posady burmistrzów zawakują: od 1-go października w Melzaku, od 22-go listopada w Fromborku.

— Wszyscy ci rezerwiści, którzy w r. 1884, i landwerzyści pierwszej klasy, którzy w r. 1879 w czasie od 1-go kwietnia do końca września do wojska wstąpili i w przyszłej jesieni odstawieni zostaną do landwery pierwszej, odnośnie drugiej klasy, jako i tak zwani „Ersatz Reservisten“, którzy w r. 1866 do rezerwy przeszli, a nie odbyli jeszcze żadnego ćwiczenia, winni złożyć swój paszport (Militärpass) na ręce swych feldwebelów obwodowych (Bezirksfeldwebel) aż do 15 września r. b.

* **Zyborck.** Sędzia okręgowy p. Gürski tuztąd na własne żądane przeniesiony zostanie od 16 września do Chojnic.

* **Krolewicz.** W nocy na sobotę skradziono z kantyny koszar piechoty przy bramie Steindamm 2 tysiące marek. Pieniądze te były w połowie w złocie i w połowie w srebrze. Złodzieje weszli oknem. Za wykrycie ich wyznaczono 200 marek.

Wielki był dowóz żyta z zagranicy w ostatnich dniach. Tak prze-

wieziono w piątek 495 wagonów, a w sobotę 530. Z kraju dostawiono 68 wagonów żyta. W poniedziałek przy było 894 wagonów z Rosyi a 30 wagonów z kraju. Od 20 do 27 sierpnia przewieziono z Rosyi 3284 wagonów żyta.

* **Kwidzyna.** Wielkie wrażenie wywołało tu zniknięcie pewnego adwokata. Wziął on na cztery tygodnie urlop, a gdy po upływie tego czasu nie wracał, otworzono mieszkanie, a liczni wierzyciele spostrzegli, że wszystkie droższe rzeczy były z mieszkania powynoszone. Adwokat ów był mocno obdużony.

* **Morąg.** Przed kilku dniami pojedynkowali się tu dwaj lekarze: Adam i Klein na pistolety. Fizyk powiatowy Klein został na miejscu zabity, a przeciwnik jego lekko ranny.

* **Elbląg.** W pewnym ogrodzie chcieli złodzieje kraść kartofle. Spłoszył ich jednakże gospodarz, na którego złodzieje się rzucili i pożgali go nożem. — W zeszłym tygodniu pędzono tu ogromne gromady gęsi, które przekupniarze sprzedawali po 2,80 do 3 m. za sztukę. — Na sobotni targ zwieziono tu wielką ilość jabłek i sprzedawano korzec po 1,25 m. Korzec żyta płacono po 10 do 11 m., owsa 3,50, jęczmień 5 m. Za macę 5-litrową kartofli płacono zaś aż 65 fen., bo kartofli było mało.

* **Szczegolne uderzenie piorunu.** Z Bucza pod Śmigłem donosi tamtejszy nauczyciel, p. Kutzner, że dnia 28 lipca r. b. z rana o godz. 11-tój uderzył piorun w wieżę tamtejszego kościoła katolickiego, nie zapalivszy jej. Zszedłszy z dachu, przeskoczył piorun do wiatraka, o 200 metrów oddalonego, gdzie trzech ludzi, ukrywających się przed deszczem, powalił na ziemię. Dwóch z nich odzyskało niebawem przytomność, trzeci dopiero po 10 minutach. Następnie przeniósł się ten piorun do drugiego wiatraka, odległego o 400 metrów, gdzie chłopca ze schodów zrzucił. Z tego wiatraka poszedł piorun na podwórze zagrodnika; po drodze zrzucił kosiarzowi czapkę z głowy, obalił go i wydarł mu kosę. Ten człowiek jeszcze jest chory skutkiem tego uderzenia piorunu. Drugiego kosiarza, przechodzącego obok tej zagrody, także powalił o ziemię, czapkę i kosę jego odrzucił na bok o kilka kroków, a kosę nadto skrecił i poparzył kosiarza na lewym uchu. Od tej zagrody przeniósł się piorun o 300 metrów dalej na łąkę i tam się wrył w ziemię, pozostawivszy po sobie otwór lejkowaty. Od huków zadrżały wszystkie okna we wsi, a wiele z nich popękało. Ognia ten piorun nie wzniecił.

W miesiącu wrześniu co r. b. c.?

W polu. Zwozi się tatarka. Zbie-

ra się chmiel. Orzą się ścierniska pszenne i żytnie pod jęczmień. Zaczynają się siewy na cztery tygodnie przed św. Michałem, a kończą się w cztery tygodnie po nim. Potraw się zbiera. Naprawiają się łąki i karczują.

W sadzie i ogrodzie. W czasie pogody zbierają się właściwe w tej porze owoce dojrzałe. Sieją się pestki i jadra owocowe. Szczepy się po raz drugi odwiązują, czyszcza i znowu zawiązują; obrzynają się z drzew wybujające latorośle. Oblamują się liście kapusty na karm dla bydła.

W oborze i t. d. Dwa razy tylko na dzień krowy się doją. Rznie się sieczka dla bydła z jęczmionki i owsianki. Bydło karmić pilnie i hodować. Brakuje się niezdatne do chowu bydło. Parzą się owoce. Wsadzają się świnię do karmnika.

W domu. Młóci się zboże do siewu. Len się suszy i pociera, toż samo czyni się z konopiami. Otłukuje się proso i tatarka. Suszą się owoce i robią powidła. Opatruje się w zapas piwnica i kuchnia, ażeby dom miał poddostatkiem na zimę mąkę, mięso, lój i warzywa. Naprawiają się budynki, piece, kotły i t. p.

W pasiece. Jeszcze na wrzosach i kwiatkach pszczoły znajdują pożywienie. W ulach trzeba zmniejszyć wylot dla zapobieżenia rabunkowi; słabe, małomuszne roje trzeba łączyć z silniejszymi, zachowując młodszą i płodniejszą matkę.

Ceny targowe w Olsztynie.

(Z dnia 1 września.)

Pszenvca za sto kilo (2 centnary)	22.84—25.20 m.
Zyto za sto kilo	21.63—26.25 m.
Jęczmień za sto kilo	22.49
Owies za sto kilo	13.02—15.75 m.
Siano za sto kilo	4.20—5.25 m.
Słouta (rzanka) za sto kilo	4.00—4.72 m.
Kartofle za sto kilo	7.03
Mąka rzana za 1 funt	0.16—0.18 m.
Wołowina (od łopatk) za 1 funt	0.63—0.78 m.
(od brzucha) za 1 funt	0.37—0.58 m.
Wieprzowina za 1 funt	0.52—0.74 m.
Okrasa wędzona za 1 funt	0.75—0.85 m.
Masła za funt	0.80—0.90 m.
Jaj za medal	0.55—0.60 m.

Ogłoszenia.

Znowu

! coś nowego!

Każdy, kto u mnie kupi przynajmniej za dwie marki towaru, otrzyma w podarunku piękny, duży obraz olejny.

Trzeba się spieszyć, póki zapas starczy.

H. Frankenstein

ulica Prosta nr. 7,

(czwarty dom od starego Hirscha).

UCZEN

chcący się wyuczyć drukarstwa, może się natychmiast zgłosić do drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“

Książki

do nabożeństwa

we wielkim wyborze

w pięknych i zwyczajnych oprawach sprzedaje tanio

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“

Na kiermasy

polecam po **jaknajtańszych cenach:**

Kawę, cukier, ryż, śliwki (szwaczki), cygara, wino muskatowe i barcelońskie, wszelkie gatunki dobrych likierów,

oraz wszelkie inne towary kolonialne w najlepszej jakości.

ADOLPH LEWALD,

dawniej: F. W. Hermenau.

Drukarnia „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ“

w Olsztynie, rynek nr. 11-ty

poleca następujące książki:

I. Książki treści religijnej.

Ojców naszych Wiara św. 1 m. 50 fen.

Nawiedzenia Najśw. Sakramentu 50 fen.

Głosy serdeczne. 20 fen.

O czei Matki Boskiej, 25 fen.

Ratujcie dusze w czyściu, 10 fen.

Różanec, 10 fen.

Nabożeństwo wielkopostne, 40 fen.

Żywot Pana Jezusa, 1 m.

Śpiewajmy Panu. śpiewnik 1 m.

Cześć Maryi na każdy czas 80 fen.

Różanec święty 60 fen.

Od piorunów zachowaj nas Panie 40 f.

Modląc się bez przestanku 25 fen.

Przeгляд najosobliwszych obietnic Serey

Pana Jezusa 15 fen.

Książeczka o dobrej śmierci 25 fen.

15 Tajemnic Różańca św., książeczka 25 fen.

15 Tajemnic Różańca św., kartki 20 f.

14 świętych Przyczynców 30 fen.

Pamiętka jubileuszu Ojca św. 15 fen.

Zdrowaś Marya, rocznik 5 ty oprawy 2 marki.

Przewodnik do Najśw. Serca Jezusowego. oprawy w płótno 1,20 m.

Pociecha dusz w czyściu 1,60 m.

Ojciec nasz, 3 tomy. oprawy 2,50 m.

L karstwo na strachy śmiertelne 90 f.

Żywoty Świętych, zeszyt pierwszy 50 f.

Żywot Bogarodzicy i św. Jozefa. wielkie dzieło w pięknej oprawie 13.50 m.

II. Książki treści światowej.

Bukiet pieśni światowych, 60 fen.

Dzieje Polski, 1 m.

Jak to było pod Wiedniem? 40 fen.

Jan Płużek. powieść 40 fen.

K. Zmierz i Magdosa. powieść 40 fen.

Kościuszkowskie czasy, 50 fen.

Legandy prozą i wierszem, 1 m.

Maciek Grada, odważny wojak, 40 fen.